„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nru 23.

Na drugą niedzielę po Zielonych Świątkach.

Onego czasu powiedział Jezus Faryzeuszom następującą przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzą wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynijść a oglądać ją. Proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A inny rzekł: żonem pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się, sługa oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wynidź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych, i ślepych i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jakoś rozkazał, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wynidź na drogi i opłotki, a przymuś wnijść, aby był dom mój napełnion. A powiadam wam, iż żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej. **Święty Łukasz, rozdz. XIV 16—24.**

Najmilsi! Jak ów ewangeliczny człowiek, który sprawił wieczerzę wielką i wezwał na nią wielu, na wszystkie strony posyłał sługi swoje, by powiedzieli zaproszonym, że już wszystko gotowe, tak i Pan Jezus uczynił. Założywszy Kościół św. na ziemi, a w nim zastawiwszy z łask najrozmaitszych iście wielką dla dusz naszych wieczerzę, na cały świat Swoje sługi rozesłał, by zaproszonych na te gody wezwali. On to bowiem Sam jest owym człowiekiem, wieczerzą to wszystkie łaski złożone w Kościele a przedewszystkiem ta, jak ją nazywamy słusznie „wieczerza Pańska", t. j. Komunia św., zaś sługami rozesłanymi Apostołowie i ich następcy biskupi oraz kapłani im do pomocy dodani. Posłał ich najprzód do żydów, a potem, kiedy oni tem zaproszeniem wzgardzili, do narodów pogańskich na „ulice i uliczki", „na drogi i opłotki" i napełnion jest dom siedzącymi t. j. rozszerzył się Kościół św. po całym świecie i objął w swojem łonie wszystkie narody ziemi. A między tymi, którzy przyszli na gody, i myśmy się znaleźli, bo jak to z nauk poprzednich wiecie, do tego należymy Kościoła, który będąc jednym, świętym, powszechnym i apostolskim jest zarazem prawdziwym Chrystusowym Kościołem. Wielkie to dla nas szczęście, gdyż, jak to w ewangelii dzisiejszej na końcu czytamy, o tych, którzy tem wezwaniem wzgardzili t. j. którzy się poza prawdziwym Kościołem znajdują, powiedział Pan Jezus: „żaden z onych mężów nie ukąsi wieczerzy Mojej", nie będzie zbawiony. Byśmy jednak tego wyroku Pana Jezusa błędnie nie rozumieli, dzisiaj go omówimy dokładniej.

Każdy chrześcijanin, chociażby katolikiem nie był, przyznać to musi, że tylko wtedy zdoła osięgnąć zbawienie, jeżeli życie swoje będzie stosował do przepisów Chrystusa Pana. Powiedział bowiem Pan Jezus: „Jam jest droga i prawda i żywot“. Kto tedy nie idzie tą drogą, jaką On nam wskazał, nie otrzyma zbawienia. „Kto za Mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota“. Cóż zaś przepisał Pan Jezus jako koniecznie potrzebne do zbawienia? Trzy rzeczy: 1) ażebyśmy wierzyli w to wszystko, czego nas nauczył; 2) abyśmy wypełniali to wszystko, co nam kazał wypełniać; 3) ażebyśmy używali tych środków łaski Bożej, jakie On ustanowił dla naszego zbawienia. To wszystko zaś znajdujemy wyłącznie w katolickim Kościele. Tam niezmieniona nauka Zbawiciela, tam są złożone wszystkie środki zbawienia, tam więc tylko można być zbawionym. I dlatego to powiedział Pan Jezus: „Jeśliby Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik“

Tę prawdę, że poza Jego Kościołem nie masz zbawienia, głosił Pan Jezus nieraz, używając dla lepszego zrozumienia różnych porównań. Widzimy to w przypowieści o winnicy i robotnikach, o godach weselnych i zaproszonych na nie, o owcach i owczarni. Tylko ci otrzymali zapłatę, którzy pracowali w winnicy, wszystkich, którzy pomimo zaproszenia nie przybyli na gody, król rozgniewany śmiercią kazał ukarać, wszystkie owce, które się w owczarni nie znajdowały, ginęły.

Taką była wiara od pierwszych wieków po wszystkie czasy, jak to widzimy z pism różnych św. Ojców Kościoła.

Wiara ta jednak i nauka świętego katolickiego Kościoła ani nie jest przeciwną duchowi nauki Chrystusa Pana, ani miłosierdziu Bożemu, ani też tak surową i bezwzględną, jak się nam to na pierwszy rzut oka wydaje. Owszem, mimo tego wszystkiego żadna na świecie religia nie jest tak życzliwą dla innego wyznania, tak wyrozumiałą dla ludzi innej wiary, jak właśnie katolicki Kościół. Choć najwyraźniej uczy, że poza nim jako jedynym Chrystusowym Kościołem nie znajdujemy zbawienia, to jednak nigdy o żadnym zmarłym katoliku czy niekatoliku nie orzekł, że poszedł na potępienie i już jest w piekle, tem mniej zaś utrzymuje, że wszyscy innowiercy są lub odrzuceni zostaną.

Jak bowiem ten tylko na pewno idzie do piekła, kto umiera w grzechu ciężkim, śmiertelnym, tak tylko ten innowierca nie może być zbawionym, który do Kościoła katolickiego na przekór z własnej nie należy winy, który wie do-

brze, że taka wola Boża, a on jej spełnić nie chce. Kto bowiem w dobrej wierze religię swoją niekatolicką za prawdziwą uważa, a w razie wątpliwości szczerze szuka prawdy i zachowuje przykazania Boże, ten choć się sam nazywa prawosławnym lub protestantem, w oczach Boga jest katolikiem, jak mówią teolodzy, należy do duszy katolickiego Kościoła, składającej się ze wszystkich sprawiedliwych na ziemi. A jeśli umrze w stanie łaski poświęcającej, nietylko może być zbawionym, ale pójdzie na pewno do nieba. Podobny on do tego dziecka, które jedynie przez swoją nieświadomość woła na swą piastunkę „mamo". Nie kładzie zatem Kościół katolicki granic miłosierdziu Bożemu, choć nie zna ustępstw wobec błędu odnoszącego się czy to do nauki wiary, czy obyczajów.

Nawet przed poganinami nie zamyka on nieba, uczy bowiem, że Chrystus umarł za wszystkich ludzi bez żadnego wyjątku, że jest światłością oświecającą każdego człowieka na świat przychodzącego, czyli innemi słowy, że Pan Bóg i niewiernym, a więc poganom i żydom daje potrzebne do zbawienia łaski. W jaki to czyni sposób, pozostanie dla nas w wielu wypadkach tajemnicą niewybadaną. To tylko wiemy, że jak poucza św. Tomasz z Akwinu, Bóg nie dopuszcza, aby ten umarł w niedowiarstwie, który przy łasce Bożej szuka Go sercem szczerem. Dziwne też rzeczywiście nieraz zdarzają się wypadki, które wskazują, jak niezgłębione jest miłosierdzie Boże.

Lecz spytasz może: A cóż się dzieje z temi małemi dziećmi, które nieochrzczone umarły? Czy one idą do piekła na potępienie? Jakże się ma sprawa z takich dzieci zbawieniem? Aby ich los po śmierci zrozumieć, trzeba nam to mieć w pamięci, iż choć Pan Jezus orzekł, że kto się nie odrodzi z wody i Ducha św., ten nie będzie zbawionym, to jednak nie powiedział, że każdy taki pójdzie na męki wieczne. Nie dojdą one zatem do szczęścia nadprzyrodzonego, polegającego na oglądaniu Boga twarzą w twarz, ale też i nie będą karane cierpieniami ciała i udręczeniem ducha.

Zostawiając jednak Panu Bogu i miłosierdziu Jego sąd nad nieochrzczonymi tak dziećmi jako też i starszymi, pamiętajmy o tem i to sobie jak najgłębiej w sercu naszem wyryjmy, że jak z jednej strony poza Kościołem katolickim nie ma zbawienia, tak z drugiej strony samo należenie do katolickiego Kościoła jeszcze nieba nie daje. Owszem Pan Jezus zapowiedział, że w on straszny dzień sądu nawet lżej będzie niejednemu poganinowi lub innowiercy, niż katolikowi złe-

mu. Na zbawienie, na niebo, samemu trzeba sobie zarobić. A najprzód, jak wam to już na wstępie wspomniałem, należąc do Kościoła, mamy wierzyć w to wszystko, czego Kościół naucza. Nauka to nie jego, lecz nauka Boża przez Jezusa Chrystusa prawdziwa, wolna od wszelkiego błędu. Oddając ją bowiem Kościołowi Swemu, by ją światu ogłaszał, udzielił mu Pan Jezus zarazem daru nieomylnego jej ogłaszania, w rzeczach wiary i obyczajów uczynił Kościół nieomylnym. Nie nadarmo nazwał Piotra św. opoką, nie nadarmo dał mu to zapewnienie: „Ja prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja“, nie nadarmo przyrzekł i innym apostołom: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“.

Z wiarą mamy łączyć życie pobożne polegające na zachowaniu przykazań i to w ten sposób, jak je Kościół katolicki tłómaczy i zachowane chce widzieć. Tym samym bowiem apostołom, którym Pan Jezus powiedział: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody“, dał także i ten rozkaz: „Uczcie je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał“. Nie wynagrodzi Pan Bóg i katolika grzesznego, ale go potępi. Do niego to odezwać się będzie mógł na sądzie słowami księgi Objawienia: „Masz imię, że żyjesz, aleś jest umarły“. To też słusznie upomina Piotr św.: „Starajcie się, żebyście przez dobre uczynki pewne czynili wezwanie i wybranie wasze“.

Wreszcie kto chce być zbawionym, ma korzystać z tych środków łaski, które mu stoją w Kościele katolickim otworem. Są zaś między nimi przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie ofiara Mszy św. i sakramenta św. Nie nadarmo bowiem Pan Jezus zostawił Kościołowi Swojemu klucze królestwa niebieskiego. Tego się zaś trzymając i to spełniając wiernie, możemy sobie zasłużyć i to z wszelką pewnością, że jak tu do tej uczty Barankowej przez Kościół zostaliśmy wezwani, tak i tam zasiędziemy do niej w królestwie niebieskiem razem ze świętymi. Amen. Ks. Fr. Miklasiński.

NIHIL OBSTAT.

X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwalamy drukować. Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 18 maja 1920.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.